

Maksymilian Hau, Stanisław Jędrzak  
Uniwersytet Warszawski

## Prawo – osoba – śmierć. Część I: Wokół koncepcji Daniela Sperlinga

Niniejszy artykuł stanowi pierwszą część rozważań dotyczących etycznych zagadnień krzywdy pośmiertnej oraz problemu interesów osoby zmarłej. Analizujemy w nim proponowane w literaturze filozoficznej koncepcje interesów pośmiertnych, ze szczególnym uwzględnieniem teorii podmiotu ludzkiego (*Human Subject*) sformułowanej przez Daniela Sperlinga. Przedstawiamy także zarys teorii interesów inspirowanej aksjologią formalną Henryka Elzenberga.

W nawiązaniu do teorii przedstawionej w niniejszym opracowaniu, w następnym artykule pt. *Prawo – osoba – śmierć. Część II: Teoria Daniela Sperlinga a polski system prawny*<sup>1</sup> rozważymy możliwość zastosowania koncepcji D. Sperlinga na gruncie polskiego prawa cywilnego i publicznego. Podejmiemy również polemikę ze stanowiskami znanymi polskiej doktrynie prawa, m.in. Romana Longchamps de Beriera i Jacka Mazurkiewicza.

Podmiot, a więc każdy z nas, przez pewien czas zajmuje miejsce w przestrzeni – trwa w czasie. Gdy podmiot trwa w czasie, zachodzą rozmaite zdarzenia, np. narodziny czy utrata zdrowia. Trwając w czasie, podmiot podlega zmianom: dziecko staje się dorosłym, zdrowy staje się chorym. W odróżnieniu od podmiotu, zdarzenie nie trwa, lecz zachodzi (zdarza się) w czasie. Można powiedzieć: zdarzenie trwa w jednym momencie czasowym. Zdarzenia nie zmieniają się, lecz stanowią zmianę. Inaczej mówiąc, zdarzenia powodują, że podmioty, trwając w czasie, zmieniają się. Niektóre ze zdarzeń mogą być dla podmiotu korzystne, inne krzywdzące (utrata zdrowia)<sup>2</sup>. Niezależnie zdarzenia te zachodzą w czasie, gdy podmiot, w którym powodują zmianę, trwa.

Przedstawmy teraz przykłady zmian odmiennego rodzaju – będących zdarzeniami zachodzącymi, gdy podmiot, w którym powodują zmianę (*już* lub *jeszcze*) nie istnieje. Posłużą one zobrazowaniu problemu, który stanowił motywację dla powstania tego artykułu. Można traktować je jako wstępne ćwiczenie, zastanawiając się, *kto* i *kiedy* – jeżeli w ogóle – jest krzywdzony.

<sup>1</sup> Artykuł ten zostanie opublikowany w numerze 1/2019 „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” – dop. red.  
<sup>2</sup> Stosujemy obowiązującą konwencję terminologiczną, zgodnie z którą *krzywda* ma charakter niemajątkowy, *szkoda* zaś – majątkowy. *Krzywdzie* przeciwstawiamy *korzyść*, a *szkodzie* – *zysk*.

(P1) Stan 13-letniej AA wymagał wykonania transfuzji krwi. 16 września 1990 r. AA wskutek transfuzji otrzymała krew z czynnikiem Rh+. Osiem lat później AA zaszła w ciążę, a następnie, 18 czerwca 1999 r. urodziła dziecko. Dziecko dotknięte było poważnymi wadami rozwojowymi. Przyczynę wad stanowił konflikt serologiczny, wywołany czynnikiem krwi Rh+, którą przetoczono AA podczas transfuzji. Przed zabiegiem ani przez minione osiem lat, ani też w ciągu trwania ciąży AA nie została powiadomiona o możliwym konflikcie serologicznym – będącym faktyczną przyczyną niepełnosprawności urodzonego przez nią dziecka<sup>3</sup>.

(P2) 24-letni BB 8 listopada 2005 r., podczas ceremonii zaplanowanej na godzinę 20, miał otrzymać tytuł pracownika roku firmy X. BB przywiązywał do tytułu dużą wagę, uważając go za należne uznanie zawodowych wysiłków. Liczył również na awans, wiążący się ze znaczącą podwyżką, ponieważ kilka miesięcy wcześniej zaciągnął pożyczkę na nowe mieszkanie. 8 listopada 2005 r. o 19:35 BB wyruszył więc z domu w drodze na ceremonię. O 19:53 zdarzył się wypadek drogowy z udziałem BB, który zmarł na miejscu.

(P3) 12 marca 1998 r. urodził się jedyny syn CC. Przez wiele lat CC pracował w warunkach zagrażających zdrowiu i zmarł przedwcześnie dwanaście lat później. Na łożu śmierci oznajmił: „Umieram z nadzieją, że mój syn dobrze skorzysta z pieniędzy, które mu zostawiam”. 12 marca 2016 r., w dniu osiemnastych urodzin, syn CC otrzymał spadek odziedziczony po ojcu. Następnego wieczora stracił wszystkie pieniądze, przegrywając w kasynie.

(P3') W sierpniu 1973 r. DD wyjechał na kilkudniową konferencję zagraniczną. Następnego dnia po wyjeździe DD żona nawiązała romans z jego bratem. Romans ten trwał do kwietnia 2002 r., kiedy DD zmarł nagle na atak serca. DD nie dowiedział się nigdy o romansie i żył w przekonaniu o wierności żony. Niedługo po pogrzebie DD lokalne gazety opisały romans wdowy po nim z jego bratem.

Kto i kiedy stanowił w przedstawionych przykładach podmiot zmiany<sup>4</sup>? Przykłady różnią się między sobą. W pierwszym mowa o zdarzeniach, które zaszły, gdy podmiot *jeszcze* nie istniał. Zdarzenia te łączy ze zmianą (wystąpieniem wad rozwojowych wskutek konfliktu serologicznego) *relacja następstwa*, są one ponadto częścią jej *przyczyny*. Drugi przypadek dotyczy zdarzenia, którym jest śmierć podmiotu. Epikur twierdził, że „śmierć, najstraszniejsze z nieszczęść, wcale nas nie dotyczy, bo gdy my istniejemy, śmierć jest nieobecna, a gdy tylko śmierć się pojawi, wtedy nas już nie ma”<sup>5</sup>. Zgodnie z myślą Epikura, mimo że śmierć stanowi skutek pewnego zdarzenia, to nie istnieje (w żadnym momencie czasowym) podmiot, w którym śmierć powoduje zmianę. W trzecim przypadku zdarzenie następuje po śmierci podmiotu. Podmiot za życia przyczynił się częściowo do pewnego skutku. Skutek ten, z powodu okoliczności *post mortem*, nie nastąpił – lecz podmiot wtedy *już* nie istniał. W ostatnim przypadku zdarzenie zaszło za życia podmiotu. Podmiot nie był go jednakże świadomy; zdarzenie wyszło na jaw, gdy (*mutatis mutandis*) podmiot *już* nie istniał.

<sup>3</sup> Zob. M. Safjan, *Prawo i medycyna*, Warszawa 1998, s. 211.

<sup>4</sup> Odróżnijmy dwa pytania: *kiedy zaszło zdarzenie będące zmianą?* oraz *kiedy zaszła zmiana w podmiocie?* Odpowiedź na pierwsze pytanie jest trywialna; problematyczna wydaje się odpowiedź na pytanie drugie. Rozważmy przykład (P2): zgon nastąpił o 19:53. Kiedy natomiast – jeżeli w ogóle – nastąpiła zmiana w podmiocie, który żył o 19:52, a nie żył o 19:54?

<sup>5</sup> S. Świeżawski, *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*, Warszawa–Wrocław 2000, s. 174.

Okoliczności te rodzą m.in. następujące pytania: Co to znaczy, że podmiot *jeszcze* nie istnieje? Co to znaczy, że podmiot *już* nie istnieje? Czy zdarzenie następujące, gdy podmiot *jeszcze* bądź *już* nie istnieje, może powodować w nim zmianę? Kto jest podmiotem tych zmian? Czy śmierć powoduje w podmiocie zmianę w czasie?<sup>6</sup>

Nasze rozważania zostaną ograniczone do zmian, które przynoszą podmiotowi korzyść lub krzywdę, a po drugie – następują w czasie, gdy podmiot *już* nie istnieje. Zagadnienie to przedstawił Arystoteles w *Etyce Nikomachejskiej*, gdzie czytamy:

...czyż istotnie człowiek jest szczęśliwy wtedy, kiedy umarł? Czy też raczej jest to zupełną niedorzecznością, zwłaszcza na stanowisku tych, którzy nam mówią, że szczęście jest pewnym rodzajem działania? Jeśli zaś nie nazywamy zmarłego szczęśliwym..., to i to stanowisko budzi pewne wątpliwości; zdaje się bowiem, że jakieś dobro i zło istnieje i dla zmarłego, skoro przecież istnieje i dla kogoś, kto żyje wprawdzie, lecz nie uświadamia ich sobie; [tu należą] np. zaszczyty i niesława lub pomyślność i niepowodzenia dzieci czy potomków w ogóle. Ale i to nie jest wolne od trudności<sup>7</sup>.

Jedną z owych trudności wskazał Epikur. Otóż – jak twierdzi Epikur – szczęścia w ujęciu Arystotelesa nie może osiągnąć nikt, czyje trwanie w czasie jest ograniczone; nieograniczone trwanie w czasie prowadzi zaś w konsekwencji do regresu w nieskończoność. Dlatego też, gnując rzeczywistość śmierci, Epikur uważał życie za wartość absolutną. „Jeżeli tylko pominąć wieczność, mędrzec może rywalizować w szczęściu z bogami”<sup>8</sup>. Wśród pozostałych trudności niektóre mają podstawowe znaczenie: „Co mamy na myśli, mówiąc, że podmiot *już* nie istnieje?”; „Czy śmierć stanowi krzywdę?”; „Kim jest podmiot krzywdy pośmiertnej?”; „Kiedy zdarza się krzywda pośmiertna?” i in.

Co znaczy więc, że podmiot *już* nie istnieje? Przez stwierdzenie, że ktoś *już* nie istnieje, można rozumieć, że *kiedyś* istniał, lecz *teraz* nie istnieje. Rodzi to jednak zarysowany w Platońskim *Sofście* problem negatywnych zdań egzystencjalnych, prowadząc w konsekwencji do paradoksu brody Platona. Przytoczone stwierdzenie zawiera bowiem zdanie „*x* nie istnieje”. Paradoks brody Platona wynika z domniemanej konieczności uznania, że to, co nie istnieje, istnieje jednak w „pewien sposób”. „Niebyt musi w pewnym sensie być inaczej – czym jest to, czego nie ma?”<sup>9</sup>. W przeciwnym razie nazwa *x* byłaby pusta. A zatem predykat „nie istnieje” – orzekany jest o niczym. Całe zaś zdanie okazuje się pozbawione sensu.

Gottlob Frege spostrzegł, że źródło paradoksu stanowi uznanie istnienia za predykat orzekany o indywidualach (pewnego rodzaju przedmiotach). Ontologia G. Fregego jest skromna i obejmuje dwie klasy bytów: przedmioty i funkcje. Wśród funkcji wyszczególnione zostały funkcje jednoargumentowe; G. Frege nazywa je pojęciami. Relacja między przedmiotami a pojęciami rozumiana jest po platońsku. Przedmioty „podpadają pod” pojęcia, jak rzeczy „uczestniczą” w ideach<sup>10</sup>. Metaforycznie mówi się, że przedmioty są nasycone, pojęcia zaś – nienasycone. Przedmiotom odpowiadają w języku nazwy, pojęciom – (jednoargumentowe) predykaty. G. Frege twierdzi, że w języku idealnym wszystkie nazwy mają znaczenie. Już reguły logiki gwarantują bowiem, że zdanie wyraża

<sup>6</sup> Ostatnie pytanie streszcza ważny problem metafizyczny. Por. L. Wittgenstein, *Traktat logiczno-filozoficzny*, Warszawa 2004, tezy 6.431, 6.4311. W dalszej części pracy odniesiemy się do nich.

<sup>7</sup> Arystoteles, *Etyka Nikomachejska*, Warszawa 1955, I.10–11, par. 2, s. 30–31.

<sup>8</sup> G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, t. III, Lublin 1999, s. 275.

<sup>9</sup> W.V.O. Quine, *O tym, co istnieje*, w: W.V.O. Quine, *Z punktu widzenia logiki*, Warszawa 2000, s. 25.

<sup>10</sup> B. Wolniewicz, *Semantyka Fregego*, w: G. Frege, *Pisma semantyczne*, Warszawa 2014, s. XIII.

myśl (sens), a zatem występująca w nim nazwa musi mieć znaczenie, ponieważ niemożliwe są „puste myśli”.

W konsekwencji G. Frege głosi, że istnienie nie jest własnością przedmiotów. Może być natomiast orzekane o pojęciach. Jako powiada G. Frege:

Przez własności które orzeka się o pojęciu, nie rozumiem rzecz jasna składających się na nie cech. Cechy te są własnościami rzeczy, które pod pojęcie podpadają, nie zaś samego pojęcia. (...) Istnienie przypomina mi pod tym względem liczbę. Stwierdzenie istnienia to przecież nic innego, jak zaprzeczenie liczebności zerowej<sup>11</sup>.

Innymi słowy, istnienie nie jest w myśl G. Fregego orzekalnikiem pierwszego rzędu (który może być orzekany o przedmiotach), lecz drugiego rzędu (może być orzekany o pojęciach). Istnienie odnosi się do pojęć; orzekając istnienie, stwierdza się więc, że pod pojęcie podpadają pewne przedmioty. Wnioski G. Fregego zostały przez Willarda Van Orman Quine'a przedstawione w języku teorii deskrypcji Bertranda Russella. W.V.O. Quine zauważył, że na gruncie Russellowskiej teorii deskrypcji każdą nazwę można sparafrazować, przekształcając ją w deskrypcję indywidualową. Orzekalnik istnienia dotyczy wtedy deskrypcji indywidualowych (drugiego rzędu), nie samych indywidualów (pierwszego rzędu). W.V.O. Quine skutecznie wyeliminował klasyczny problem negatywnych zdań egzystencjalnych. Tęgo rodzaju zdania nie występują bowiem w parafrazach uzyskanych dzięki metodzie B. Russella.

Peter Geach, polemizując z G. Fregem, wskazywał, że istnienie jest w pewnych kontekstach orzekalnikiem pierwszego rzędu<sup>12</sup>. Przykładem są konteksty *post mortem*. Według P. Geacha w zdaniu „*x* już nie istnieje” istnienie jest orzekalnikiem pierwszego, nie drugiego rzędu. „Geach cytuje biblijnego Jakuba, który mówi: „Już mnie [dwóch] pozbawiłście: Józefa nie ma, Symeona nie ma”. „Józefa nie ma” odpowiada tu oczywiście zdaniu „Józef już nie istnieje”. Zdaniem P. Geacha Jakub, wypowiadając te słowa, mówi o swoich synach, iż nie istnieją, a nie o ich imionach, że do niczego się nie odnoszą. „Józefa nie ma” wyraża przekonanie ojca, że „Józef nie żyje”<sup>13</sup> – wobec tego istnienie orzekane jest o indywiduum, nie o pojęciu.

Czy propozycja P. Geacha nie prowadzi do paradoksu brody Platona? Byłoby tak rzeczywiście, gdyby uznanie istnienia za orzekalnik pierwszego rzędu zmuszało do zaakceptowania wyjściowej parafrazy zdania „*x* już nie istnieje” jako koniunkcji dwóch zdań: „*x* kiedyś istniał” oraz „*x* teraz nie istnieje”. Jak pokazuje Christopher J.F. Williams, zdanie „*x* już nie istnieje” ma jednak inną, wolną od tego rodzaju trudności, interpretację<sup>14</sup>. Ch. Williams posługuje się przykładem Arkle'a, irlandzkiego konia wyścigowego, który padł 31.05.1970 r. Zdanie: „Arkle już nie istnieje” oznacza według Ch. Williamsa, że dla pewnych (1) miejsc *m* oraz (2) *t* minionych jednostek czasu Arkle zajmował miejsce *m*, lecz teraz nie jest tak, że (dla pewnego *x*, *x* w czasie *t* dotarło drogą ciągłą do miejsca, w którym znajduje się teraz oraz *x* jest zwierzęciem). Ostatnie zastrzeżenie wyklucza utożsamienie Arkle'a z jego zwłokami. Ch. Williams konkluduje, że istnienie może odnosić się do indywidualów, nie będąc orzekalnikiem pierwszego rzędu. Dlatego też stwierdzenie *już nieistnienia* nie jest równoważne stwierdzeniu nieistnienia

<sup>11</sup> G. Frege, *Fragmenty z „Grundlagen der Arithmetik”*, w: G. Frege, *Pisma...*, s. 13.

<sup>12</sup> Por. J. Odrowąż-Sypniewska, *Istnienie i identyfikacja*, w: S.T. Kołodziejczak (red.), *Przewodnik po metafizyce*, Kraków 2011, s. 89–91.

<sup>13</sup> J. Odrowąż-Sypniewska, *Istnienie...*, s. 90.

<sup>14</sup> J. Odrowąż-Sypniewska, *Istnienie...*, s. 90–91.

indywidualność, a paradoks brody Platona w kontekstach *post mortem* nie powstaje. Nazwa jednostkowa „Arkle” odnosi się w parafrazie Ch. Williamsa do Arkle’a w czasie, gdy był on żywym zwierzęciem. Odniesieniem nazwy „Arkle” jest najbardziej utytułowany koń, nie szkielec, znajdujący się obecnie w Kildare. Własności mogą być zatem orzekane o Arkle’u, który *już* nie istnieje. Orzekając, że Arkle, który *już* nie istnieje, jest „najbardziej utytułowanym koniem”, stwierdzamy: żaden *x*, który dotarł do miejsca, w którym znajduje się teraz, *będąc* (w czasie ciągłym) zwierzęciem, nie jest najbardziej utytułowanym koniem.

Zastrzeżenie czynione przez Ch. Williamsa wynika z doniosłej roli identyczności bytów, które trwają w czasie. Własności, również temporalne, mogą być – wydaje się – orzekane o bycie, który trwa w czasie, gdy mu przysługują. Stawiane przez nas pytanie brzmi jednak: „Czy zdarzenia, które zachodzą, gdy byt *już* nie istnieje, mogą spowodować w nim zmianę?”. Odpowiedź przynosi teoria tzw. zmian z Cambridge Petera Geacha<sup>15</sup>.

Za Davidem Lewisem rozróżniamy własności wewnętrzne i zewnętrzne przedmiotu<sup>16</sup>. Własności wewnętrzne przypisujemy przedmiotowi niezależnie od relacji, w jakich pozostaje wobec innych przedmiotów. Należą do nich np.: bycie człowiekiem, bycie trójkątnym, bycie urodzonym 18 stycznia. Inaczej własności zewnętrzne, które przedmiot posiada z racji pozostawania w określonym stosunku wobec innych przedmiotów. Orzekane są one o przedmiocie wskutek porównania z własnościami wewnętrznymi innych bytów. Należą do nich np.: bycie najniższym człowiekiem, bycie niemal trójkątnym, a także, własność *już* wspomniana, bycie najbardziej utytułowanym koniem.

Weźmy następnie pod uwagę podział P. Geacha na własności ze względu na zmianę, jaka zachodzi w podmiocie. P. Geach proponuje odróżnić zmianę realną od zmiany z Cambridge. Zmiana realna zachodzi wtedy, gdy pewna własność wewnętrzna nie przysługuje *już* po niej podmiotowi (np. przedmiot o trójkątnym kształcie został uformowany w okrąg). Zmiana z Cambridge zachodzi zaś w podmiocie, gdy (jedynie) pewna własność zewnętrzna po niej *już* mu nie przysługuje, a jednocześnie – przysługują mu te same własności wewnętrzne (np. *x* przestał być najniższym człowiekiem na świecie, gdy urodził się *y*). Zmiana z Cambridge zachodzi w podmiocie, choć on sam nie uległ zmianie (wewnętrznej). Jej przyczyną jest okoliczność, że w innym podmiocie zaszła zmiana realna<sup>17</sup>.

Byt, który *już* nie istnieje, nie podlega zmianom realnym. P. Geach zauważa wszakże, że może ulegać on zmianom z Cambridge. Przywołajmy przykład historyczny. Grzegorzowi XII do 28.02.2013 r. przysługiwała własność zewnętrzna „bycia ostatnim papieżem, który złożył urząd”. W dniu 28.02.2013 r. Benedykt XVI uległ zmianie wewnętrznej (stał się papieżem emerytowanym), a wskazana własność zewnętrzna przestała przysługiwać Grzegorzowi XII (ze względu na zmianę realną, która zaszła w innym podmiocie), ponieważ od tamtej chwili ostatnim papieżem, który złożył urząd, *jest* Benedykt XVI. Grzegorz XII, który *już* nie istnieje, uległ tym samym zmianie z Cambridge. Podobnie stanie się, gdy pewien koń zyska więcej tytułów (zmiana realna): Arkle przestanie być najbardziej utytułowanym koniem.

Ustaliliśmy dotąd, że: (T1) o bycie, który *już* nie istnieje, mogą być orzekane własności; (T2) byt, który *już* nie istnieje, może ulec zmianie z Cambridge. Teraz pozostaje

<sup>15</sup> Por. D. Sperling, *Posthumous Interests*, Cambridge 2008, s. 28–29.

<sup>16</sup> Zob. D. Lewis, *On Plurality of Worlds*, Oksford 1986, s. 60–62.

<sup>17</sup> Por. D. Sperling, *Posthumous...*, s. 29.

zastanowić się, czy zmiany, jakim ulega byt, który już nie istnieje, mogą być dla niego korzystne lub (co logicznie równoważne) krzywdzące. Najpierw należy sprecyzować, czym jest krzywda.

Krzywda związana jest z pojęciem interesu<sup>18</sup>. Interes, jako kategoria ontologiczna, stanowi pojęcie o szczególnym znaczeniu dla koncepcji praw podmiotowych. Zgodnie z klasyczną koncepcją Rudolfa Iheringa prawo podmiotowe to chroniony prawem interes jednostki<sup>19</sup>. Dlatego też pojęcie interesu wymaga omówienia. Interes definiujemy jako wartość (względna) dla podmiotu *S* w chwili *t*. Interes jest wartościowy „jedynie” dla kogoś i w pewnym czasie; mówimy więc o interesie bądź wartości oportunistycznej (a aksjologię uznającą, że wszystkie wartości są interesami nazywamy oportunizmem).

Wartość, zgodnie z realistyczną aksjologią H. Elzenberga, to istnienie powinnego stanu rzeczy. Wartością jest więc pewien fakt<sup>20</sup>. O stanie rzeczy mówi się zaś, że jest wartościotwórczy. „Wartość sama w sobie” – powiada H. Elzenberg – „nie jest ani cechą, którą przedmiot powinien posiadać, ani żadną cechą w ogóle. Jest ona faktem, że przedmiot jest taki, jaki powinien być; a biorąc sprawę najszerzej – jest zgodnością między stanem rzeczy istniejącym a stanem rzeczy powinnym”<sup>21</sup>. Jak komentuje Bogusław Wolniewicz:

Cecha która danemu przedmiotowi powinna przysługiwać, jest względem niego dodatnio wartościotwórczą; cecha, która mu przysługiwać nie powinna – ujemnie wartościotwórczą. [...] każda cecha, której przysługiwanie wyklucza w danym przedmiocie jakąś cechą dodatnio wartościotwórczą, jest względem tegoż przedmiotu cechą ujemnie wartościotwórczą. [Elzenberg] powie też wtedy, że fakt przysługiwania jej owemu przedmiotowi jest przeciwwartością<sup>22</sup>.

Cecha (rozumiana ogólnie jako stan rzeczy) jest zatem dodatnio bądź ujemnie wartościotwórczym stanem rzeczy, podczas gdy jej rzeczywiste przysługiwanie przedmiotowi (fakt) – wartością bądź przeciwwartością.

H. Elzenberg dzielił wartości na (i) ostateczne i pochodne oraz (ii) perfekcyjne i utylitarne. Za B. Wolniewiczem dzielimy je następnie na (iii) bezwzględne i względne<sup>23</sup>. „Stan rzeczy – ma wartość względną zawsze i tylko, gdy ma wartość dla pewnej osoby *S*, nie mając jej zarazem dla jakiejś innej osoby *T*”<sup>24</sup>. Przypomnijmy ponadto, że zdarzeniem jest fakt zlokalizowany w czasie. Jak zauważa B. Wolniewicz, zdarzenia

tworzą pole stosunku *wcześniej – później* i są tym samym zawsze zlokalizowane w czasie. (...) W odniesieniu do zdarzeń można zawsze postawić w sposób sensowny pytanie *kiedy*. Na pytanie, *kiedy Napoleon zwyciężył pod Austerlitz?* można np. odpowiedzieć sensownie, choć fałszywie: *po powrocie z Elby*. Nie ma natomiast sensownej odpowiedzi na pytanie: *kiedy po ziemi zawsze przychodzi wiosna?*<sup>25</sup>.

A zatem wartość oportunistyczna to wartość względna *zmienna* w czasie.

Naturalną interpretację interesu pozwalają zrekonstruować elementarne pojęcia logiki modalnej. Za Alvinem Plantingą przyjmujemy, że światy możliwe są to maksymalnie

<sup>18</sup> Por. D. Sperling, *Posthumous...*, s. 9.

<sup>19</sup> R. von Ihering, *Walka o prawa*, Petersburg 1894.

<sup>20</sup> Por. L. Wittgenstein, *Traktat...*, teza 2.

<sup>21</sup> B. Wolniewicz, *Filozofia i wartości*, t. I, Warszawa 1993, s. 78.

<sup>22</sup> B. Wolniewicz, *Filozofia...*, t. I, s. 79.

<sup>23</sup> B. Wolniewicz, *O Polsce i życiu*, Komorów 2011, s. 34–35.

<sup>24</sup> B. Wolniewicz, *O Polsce...*, s. 34.

<sup>25</sup> B. Wolniewicz, *Rzeczy i fakty. Wstęp do pierwszej filozofii Wittgensteina*, Warszawa 1967, s. 58.

niesprzeczne stany rzeczy. Niech  $w_1$  oznacza świat aktualny. Przez świat aktualny rozumiemy świat w chwili teraźniejszej. Światy możliwe są uporządkowane liniowo względem świata aktualnego relacją następstwa; dowolny świat możliwy oznaczmy jako  $w_2$ . Relacja następstwa, zgodnie z intuicją mowy potocznej, jest asymetryczna, przechodnia i spójna. Przyjmijmy, że  $w_1$  i  $w_2$  różnią się jedynie tym, że  $\alpha \in w_p$  ( $\alpha$  zachodzi w  $w_p$ ) oraz  $\alpha \notin w_a$  ( $\alpha$  nie zachodzi w  $w_a$ ) oraz logicznymi tego konsekwencjami. Są one w tym sensie światami najbliższymi ( $w_2$  następuje po  $w_1$ ). Zmianę (w świecie) rozumiemy następująco: (w świecie) zaszła zmiana  $\alpha$ , gdy pewne zdanie prawdziwe o  $w_1$  jest fałszywe o  $w_2$  (np. „Faktem jest, że  $\alpha$ ” jest zdaniem prawdziwym o  $w_1$ , lecz fałszywym o  $w_2$ ).

Powiemy, że sytuacja  $\alpha$  leży w interesie podmiotu  $S$  zawsze i tylko, gdy w  $w_2$  dobrobyt  $S$ -a jest „większy” niż w  $w_1$ , inaczej mówiąc: gdy jego położenie uległo poprawie wskutek zdarzenia  $\alpha$ . Relacja „bycia większym” zakłada możliwość porównania dobrobytu  $S$ -a w poprzek światów możliwych. Porównanie to wymaga sprecyzowania; jednym z prostych modeli interesu jest proponowany przez komparatystów<sup>26</sup>. W tej pracy poprzestaniemy jednak na jej intuicyjnym rozumieniu.

Zmarły nie istnieje aktualnie w  $w_1$ . Czy zatem sytuacja  $\alpha$  może leżeć w jego interesie (skoro zmarły nie istnieje tym bardziej w następnej chwili w  $w_2$ )? Powiedzieliśmy, że w *Etyce Nikomachejskiej* Arystoteles uznał tezę o istnieniu interesów pośmiertnych. „Zdaje się bowiem” – argumentował Arystoteles – „że jakieś dobro i zło istnieje i dla zmarłego, skoro przecież istnieje i dla kogoś, kto żyje wprawdzie, lecz nie uświadamia ich sobie”. W konsekwencji argumentu Arystotelesa wyróżnia się obiektywną i subiektywną teorię interesu. Obiektywna teoria interesu głosi, że pewne interesy podmiotu są niezależne logicznie od jego stanów mentalnych. Z kolei teoria subiektywna głosi, że warunkiem koniecznym przypisania podmiotowi interesu jest (a) okoliczność, że podmiot pragnie, pożąda swego interesu lub preferuje go, a przynajmniej (b) że jest go świadomy. Zatem, definicyjnie, musi istnieć podmiot, który doznaje korzyści lub krzywdy. Zwolennicy koncepcji (a) przekonują, że z interesem podmiotu wiążą się zawsze określone stany mentalne. Teorię tę nazywa się w literaturze preferencjonizmem. Zwolennicy koncepcji (b) przekonują zaś, że z interesem podmiot wiąże przynajmniej dowolny stan mentalny (uświadamia go sobie). Teoria ta jest pochodną epikureizmu, o którym wcześniej była już mowa. Zagadnienie to nazywane bywa w literaturze problemem doświadczenia (*The Experience Problem*)<sup>27</sup>.

Powiemy, że interesy, których realizacja równoważna jest zaistnieniu stanów mentalnych, są satysfakcjonowane. Do interesów satysfakcjonowanych należy np. wolność od bólu (ponieważ okoliczność, że bólowi towarzyszy stan mentalny, tj. odczucie bólu, jest prawdą konieczną<sup>28</sup>). Interesy niezależne od zaistnienia stanów mentalnych są zaś realizowane, bez względu na to, czy zostaną jednocześnie usatysfakcjonowane. Interesy te, powiada Steven Luper<sup>29</sup>, są „zdefiniowane nieosobowo”. W interesie podmiotu leży bowiem realizacja pewnego zdarzenia, niezastnienie stanów mentalnych (które wszakże mogą temu zdarzeniu towarzyszyć). We wstępnym przykładzie (P3') – będącym modyfikacją przykładu Joela Feinberga<sup>30</sup> – interesem DD jest wierność małżeńska (zdarzenie),

<sup>26</sup> Zob. S. Luper, *Death*, w: E.N. Zalta (red.), *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, 2016, <https://plato.stanford.edu/entries/death>, dostęp: 23.06.2017 r.

<sup>27</sup> Por. D. Sperling, *Posthumous...*, s. 15.

<sup>28</sup> Zob. S. Kripke, *Identyczność a konieczność*, w: T. Szubka (red.), *Metafizyka w filozofii analitycznej*, Lublin 1995, s. 121–125.

<sup>29</sup> Zob. D. Sperling, *Posthumous...*, s. 23. Zob. także S. Luper, *The Philosophy of Death*, Cambridge 2009, s. 97 i n.

<sup>30</sup> Zob. D. Sperling, *Posthumous...*, s. 20–21.

nie (fałszywe) przekonanie o niej (stan mentalny). Inaczej, trzeba by uznać, że DD nie doznał krzywdy, gdyż nie był świadomy zdarzenia. Ponadto, jak się wydaje, DD doznał „wtórnej” krzywdy, nie będąc świadomym „pierwotnej”. Twierdzimy więc, że satysfakcja interesu jest derywatywna wobec jego realizacji (jeżeli tylko nie są logicznie równoważne).

Zależność tę wyjaśnia przykład podany przez Johna Perry’ego:

Przypuśćmy, że piszę autobiografię. Jutro zamierzam napisać zdanie „I Fido zdechł”. Pragnę nie tylko tego, by to zdanie zostało napisane [realizacja – dop. M.H., S.J.], ale bym to ja je napisał [satysfakcja – dop. M.H., S.J.]. A pragnę tego częściowo z tego powodu, że chcę, aby to wydarzenie opowiedział ktoś, kto je pamięta, a skoro ja byłem jedynym, który obserwował to zdarzenie, nikt oprócz mnie nie może tego zrobić. Jest to zatem własność, jakiej wymagam od wykonawcy tego konkretnego projektu. Posiadanie tej własności samo nie wymaga, bym to był ja; ktokolwiek mógł widzieć, jak Fido zdechł. Ale ze względu na przygodny fakt, że byłem to tylko ja, nikt oprócz mnie nie może mieć tej własności<sup>31</sup>.

Uzasadnienie interesu zdefiniowanego osobowo, prywatnego w języku Perry’ego, jest więc derywatywne wobec realizacji. „Jedynym uzasadnieniem prywatnego projektu” – powiada J. Perry – „jakie wydaje mi się obowiązujące, jest wyjaśnienie derywatywne: mam związany z nim projekt nie-prywatny, a także inne, i jestem przekonany, że jeśli to nie ja przetrwam i przyczynię się do realizacji tych projektów, innym się to nie uda”<sup>32</sup>. A zatem, choć interes nie może być usatysfakcjonowany – gdy podmiot *już* nie istnieje – wciąż może zostać zrealizowany.

W czasie, gdy podmiot *już* nie istnieje, jego interes może zostać zrealizowany. Realizacja interesu jest wtedy zmianą z Cambridge. Podmiot podlega jej ze względu na zmianę realną, jaka zaszła w świecie. Podmiot trwa w czasie. Interesy podmiotu, ponieważ są szczególnego rodzaju zdarzeniami, nie trwają, ale zachodzą w czasie (mówiąc więc o trwaniu interesów w czasie, mówi się *de facto* o ich trwaniu w jednym momencie czasowym). Interesy podmiotu mogą być realizowane w czasie, gdy podmiot *jeszcze* lub *już* nie istnieje. Przykładom (P1) – (P3), zarysowanym we wstępie, odpowiadają epoki interesu, które w pracy *Posthumous Interests* wyróżnił D. Sperling<sup>33</sup>.

Zanim je omówimy, odnotujmy ważną okoliczność. Mówimy o podmiocie interesów. Co jednak kryje się pod pojęciem podmiotu? Podmiot identyfikujemy na podstawie własności temporalnych lub omnitemporalnych. Własności omnitemporalne, w odróżnieniu od temporalnych, przysługują podmiotowi niezmiennie w czasie, gdy istnieje. Należą do nich własności „bycia człowiekiem”, „bycia mężczyzną” i inne. Przykłady własności temporalnych stanowią zaś: „bycie żywym organizmem” (przysługuje człowiekowi od  $t_0$  do  $t^f$ ), „bycie osobą fizyczną” (przysługuje człowiekowi od  $t_u$  do  $t^f$ ), „bycie płodem” (przysługuje człowiekowi od  $t_0$  do  $t_u$ ), „bycie ojcem  $x$ -a” (przysługuje człowiekowi *zawsze* od pewnej chwili). Żywy organizm i osoba fizyczna różnią się pod względem własności będąc tym samym podmiotem. Organizm, nie osoba fizyczna, podlega np. nieustannej wymianie atomów; z kolei osoba fizyczna, nie organizm, może być np. stroną stosunku cywilnoprawnego. Załóżmy, nie precyzując konsekwencji metafizycznych, że podmiot może być jednocześnie i żywym organizmem, i osobą fizyczną (choć *trwając*, podmiot *był* żywym organizmem, zanim *stał się* osobą fizyczną). Kwestia, kto jest właściwym podmiotem interesów, względnie ich adresatem, będzie rozważana w dalszej części pracy.

<sup>31</sup> J. Perry, *Znaczenie bycia tożsamym*, w: J. Górnicka-Kalinowska (red.), *Filozofia podmiotu*, Warszawa 2001, s. 108.

<sup>32</sup> J. Perry, *Znaczenie...*, s. 106.

<sup>33</sup> D. Sperling, *Posthumous...*, s. 13–15.

Możemy mówić o epokach, gdy interesy podmiotu mogą być realizowane lub niweczone. Epoka pierwsza, czas interesów prenatalnych, rozpoczyna się w chwili poczęcia, a kończy – w chwili żywego urodzenia podmiotu; gdy *plód* staje się *noworodkiem* (co jest nb. przykładem zmiany realnej będącej skutkiem zdarzenia, którym jest urodzenie się). W epoce tej istnieje człowiek (plód jest bowiem bez wątpienia człowiekiem), nie istnieje jednak osoba fizyczna, której atrybutem, zgodnie z polskim Kodeksem cywilnym<sup>34</sup>, są interesy. Przyjmuje się przy tym – z racji istnienia związku przyczynowego, o którym była już mowa – że zdarzenia, które zachodzą w epoce prenatalnej mogą niweczyć interesy osoby fizycznej, a także, według niektórych przedstawicieli doktryny, stanowić podstawę roszczenia. Tak samo (por. przykład P1), zdarzenia, które zachodzą w czasie, gdy podmiot *jeszcze* nie istniał (tj. zanim został poczęty).

Epoka druga, czas interesów życiowych, rozpoczyna się w chwili żywego urodzenia, a kończy w chwili śmierci. Podmiot interesów trwa w tej epoce nieustannie jako osoba fizyczna.

Epoka trzecia, czas interesów pośmiertnych, rozpoczyna się w chwili śmierci podmiotu. Jej ograniczenie w czasie jako teoretyczny problem wskazał już Epikur. Ograniczenie to powinno być dokonywane indywidualnie; generalnie należy stwierdzić, że interesy podmiotu gasną, gdy przestaje być identyfikowany (z osobą *ante mortem*, z czym zgadza się także D. Sperling).

Epoka czwarta, którą Sperling określa mianem *far-lifelonging interests*, jest sumą przedziałów czasu drugiej i trzeciej epoki<sup>35</sup>.

Interesy przypisywane są osobie. Jednakże tylko w epoce drugiej podmiot interesu – a więc każdy z nas – prowadzi życie osobowe. Mówimy wszakże o interesach prenatalnych, właściwych epoce pierwszej, które znajdują ochronę również w polskim Kodeksie cywilnym (za pośrednictwem konstrukcji warunkowej zdolności prawnej i przypisywanej *nasciturusowi* ekspektatywy), a przede wszystkim – o interesach pośmiertnych, właściwych epoce trzeciej. Rodzi to następujący dylemat: albo osoba nie ma interesów, które mogą być realizowane lub niweczone pośmiertnie, albo podmiotem interesu nie jest, lub nie jest *zawsze* osoba (lecz byt o, powiedzmy, „elastycznych” warunkach przetrwania – których horyzont, powiedziała B. Wolniewicz<sup>36</sup>, sięga poza życie osobowe). W dalszej części pracy będziemy argumentować na rzecz stanowiska, zgodnie z którym podmiotem interesów nie jest osoba, choć jest nim każdy z nas. Zaprezentujemy przede wszystkim teorię D. Sperlinga, przekonującego, że interesy podmiotowe, choć przysługują osobie, są dzierżone (*held*) przez tzw. podmiot ludzki (*Human Subject*)<sup>37</sup>.

Zauważyliśmy na początku, że teoria interesów pośmiertnych powinna udzielić odpowiedzi na dwa zasadnicze pytania: *kto?* i *kiedy?* (jest podmiotem interesów pośmiertnych). Wyróżnijmy zatem trzy konkurujące stanowiska w sporze o interesy pośmiertne: anihilacjonizm, surwiwalizm i fatalizm. Odpowiedzi, jakich udzielają na wskazane pytania, są następujące: anihilacjonizm głosi, że nikt, nigdy nie jest podmiotem interesów pośmiertnych; surwiwalizm – że są nim zwłoki, zanim staną się szczątkami<sup>38</sup>; fatalizm natomiast – że podmiotem interesów pośmiertnych jest osoba *ante mortem*.

<sup>34</sup> Ustawa z 23.04.1964 r. – Kodeks cywilny (tekst jedn.: Dz. U. z 2018 r. poz. 1025 ze zm.).

<sup>35</sup> D. Sperling, *Posthumous...*, s. 13–15.

<sup>36</sup> B. Wolniewicz, *W stronę rozumu*, Warszawa 2015, s. 143–144.

<sup>37</sup> D. Sperling, *Posthumous...*, s. 14.

<sup>38</sup> Przez szczątki rozumiemy zwłoki po procesie rozkładu, które nie stanowią już integralnej całości.

Anihilacjonizm, w omawianej przez nas postaci, stanowi rozwinięcie słynnego argumentu Epikura. Zgodnie z etyką epikurejską „wszelkie dobro i zło wiąże się z czuciem”<sup>39</sup>. W chwili śmierci:

świadomość i odczucia zmysłowe ustają zupełnie i w ten sposób z człowieka pozostają tylko szczątki, które ulegają rozproszaniu, czyli nie pozostaje nic. Śmierć nie jest więc straszna ani sama w sobie, kiedy bowiem nadchodzi, my już niczego nie czujemy; ani z powodu tego, co „po” niej nastąpi, ponieważ nic z nas nie zostaje, jako że nasza dusza rozpada się zupełnie tak samo jak nasze ciało<sup>40</sup>.

Argument Epikura można przedstawić następująco.

- (P1) Zdarzenie  $\alpha$  krzywdzi podmiot S zawsze i tylko, gdy S posiada doznanie krzywdy  $\alpha$ .
- (P2) Podmiot S posiada doznania tylko, gdy istnieje.
- (P3) Podmiot S nie posiada doznań, gdy nie istnieje.
- (P4) Podmiot S nie istnieje w chwili śmierci.
- (P5) Podmiot S nie istnieje w dowolnej chwili następującej po (chwili) jego śmierci.

Z powyższego rozumowania, streszczającego naukę Epikura o krzywdzie, wynikają m.in. dwa wnioski: (W1) iż śmierć nie stanowi krzywdy oraz (W2) że zdarzenia następujące po śmierci podmiotu nie mogą wyrządzić mu krzywdy. Obydwa opierają się na omówionej już „subiektywnej” przesłance (P1), zgodnie z którą krzywda implikuje *doznanie* krzywdy. Argumentowaliśmy, że – poza przypadkami, gdy satysfakcja interesu jest logicznie równoważna jego realizacji – interesem podmiotu jest zajęcie pewnego stanu rzeczy, nie – doznanie stanu mentalnego. Stan mentalny (podmiotu) i realizacja (jego interesu) są zasadniczo niezależne; wskazaliśmy także przykład krzywdy „wtórnej”, która *a contrario* stanowi skutek niewiązania z krzywdą „pierwotną” żadnego stanu mentalnego. Przekonanie, że wniosek (W2) jest fałszywy, możemy z tych powodów uznać za uzasadnione.

Niemniej, wydaje się, że wniosek (W1) wyraża prawdziwe przekonanie metafizyczne. Okoliczność ta ma jednak inne przyczyny niż sądził Epikur. Pogląd Epikura znalazł częściowe odzwierciedlenie m.in. w *Traktacie logiczno-filozoficznym* Ludwiga Wittgensteina: Wittgenstein nie przyjmuje tezy, że dobro i zło są doznaniem. Jego stanowisko jest przykładem inaczej (niż hedonistycznie) motywowanego anihilacjonizmu. Zgodnie z doktryną *Traktatu*, śmierć nie jest zdarzeniem (w życiu), lecz granicą (życia) – podobnie, jak granicą języka jest logika (graniczne przypadki użycia języka to tautologia i sprzeczność, zdania o stopniu sensu równym zero). L. Wittgenstein powiada: „Ze śmiercią – świat się nie zmienia, lecz kończy” oraz „Śmierć nie jest zdarzeniem w życiu. Śmierci się nie doznaje”<sup>41</sup>. Logika, granica języka, warunkuje sens zdania. Śmierć zaś, jako granica życia, warunkuje sens postaw – tego, jak żyjemy. Jak zdanie jest sensowne dzięki logice – granicy sensownego wyrazu myśli – tak jak życie jest sensowne dzięki śmierci. Myślenie o śmierci L. Wittgensteina stoi w jaskrawej opozycji do późniejszego egzystencjalizmu; m.in. Albert Camus i Jean-Paul Sartre podawali w wątpliwość sens życia, które kończy śmierć. Przeciwnie – L. Wittgenstein. Uważał on, że życie ma sens *dzięki*

<sup>39</sup> Epikur, *List do Menoikeusa*, w: G. Reale, *Historia...*, t. III, s. 264.

<sup>40</sup> Epikur, *List...*, s. 264.

<sup>41</sup> L. Wittgenstein, *Traktat...*, tezy 6.431 i 6.4311.

śmierci. Śmierć, granica życia, jest warunkiem sensu życia; wobec śmierci życie może być *śluszne*, posługując się pojęciem H. Elzenberga. B. Wolniewicz również powiada, że „Śmierć pełni wobec życia funkcję konsekuracyjną, uświęcającą”<sup>42</sup>. Śmierć porusza człowieka religijnie. Logika *wskazuje* sens zdaniu, a śmierć – postawie. Filozofia religii opiera się w *Traktacie* na solidnych podstawach metafizycznych.

Zgodnie z myślą L. Wittgensteina śmierć, fakt metafizyczny, nie stanowi więc krzywdy. Ponadto, jako zdarzenie konieczne, nie jest przedmiotem oceny<sup>43</sup>. Jednakże – jak w przykładzie (P2) – śmierć, hipotetycznie, niweczy interesy podmiotu; w szczególności gdy jest niespodziewana lub przedwczesna.

Tezę, również wyrażoną przez L. Wittgensteina, zgodnie z którą śmierć niweczy istnienie człowieka, Fred Feldman nazwał „tezą terminalną” (*The Termination Thesis*)<sup>44</sup>. Sam F. Feldman zaprzeczył tezie terminalnej, twierdząc, że człowiek – w chwili śmierci – *staje się* zwłokami. Zdaniem Feldmana potwierdza to intuicja mowy potocznej: o drzewie, które uszło – „zmarło” – nie powiemy, że przestało istnieć. Stało się ono martwym *drzewem*, które np. zostanie ścięte (por. powszednie wypowiedzi o choince, którą wyrzuca się po świętach Bożego Narodzenia). Teza terminalna jest uzasadniona za pomocą esencjalizmu osobowego. Jak pisze Eric Olson, streszczając stanowisko esencjalizmu:

Każdy z nas jest esencjalnie osobą; nic, co jest rzeczywiście osobą ludzką, nie może istnieć, nie będąc osobą. Osoba zaś identyfikowana jest przez pewne własności mentalne – a trwanie osoby oznacza egzemplifikowanie przez nią tych własności w czasie. (...) Własnościami tymi mogą być racjonalność lub samoświadomość, lub dowolne własności mentalne, które posiadamy. Lecz zwłoki – czymkolwiek są – nie posiadają ich. A zatem nic nie może być jednocześnie osobą i zwłokami. Stąd wynika także, że osoba nie staje się zwłokami. Oznaczałoby to bowiem, że w pewnym czasie, w którym trwa, nie jest osobą. To zaś jest niemożliwe<sup>45</sup>.

F. Feldman przeciwstawia anihilacjonizmowi surwiwalizm – stanowisko, które głosi, że osoba, w chwili swojej śmierci, staje się zwłokami. W myśl surwiwalizmu:

możemy powiedzieć, że ludzkie zwłoki to osoba, która zmarła. Czym zaś jest zmarła osoba, jeśli nie osobą, która niegdyś żyła? Nie mamy przez to na myśli, że zmarły to osoba, która jest martwa – że bycie zmarłym w pewnej chwili to być jednocześnie osobą i zmarłym. Wyrażenie «osoba zmarła» rozumiemy tak, jak wyrażenie «były student». Lecz nic nie może być osobą zmarłą, nie będąc wcześniej osobą. Wynika stąd, że osoba staje się zwłokami<sup>46</sup>.

Surwiwalizm zakłada materialistyczne przekonanie o identyczności osoby i jej ciała. Stanowi zatem wątpliwą doktrynę metafizyczną, która w konsekwencji pozwala uznać istnienie człowieka po śmierci.

Zbliżony do zarysowanego w tej pracy stanowiska realistycznego, wywodzonego od Arystotelesa, jest fatalizm Joela Feinberga. J. Feinberg zgadza się, że śmierć stanowi pierwszą chwilę, gdy podmiot już nie istnieje. Jednocześnie argumentuje,

<sup>42</sup> B. Wolniewicz, *O istocie religii*, w: B. Wolniewicz, *Filozofia...*, t. I, s. 173.

<sup>43</sup> W myśli chrześcijańskiej śmierć stanowi przedmiot oceny jako *zło moralne*, ponieważ – zawiniona przez człowieka wskutek grzechu pierwotnego – jest skutkiem aktu woli. W tej pracy twierdzimy jedynie, że śmierć nie jest *złem naturalnym*, nie rozstrzygając kwestii śmierci jako zła moralnego.

<sup>44</sup> D. Sperling, *Posthumous...*, s. 27.

<sup>45</sup> E. Olson, *The Person and the Corpse*, w: B. Bradley, F. Feldman, J. Johansson (red.), *The Oxford Handbook of Philosophy of Death*, Oxford 2013, s. 89.

<sup>46</sup> E. Olson, *The Person...*, s. 85.

że zdarzenia następujące po śmierci podmiotu mogą go krzywdzić. Śmierć podmiotu, uważa J. Feinberg, nie jest bowiem logicznie równoważna zgaszeniu jego interesu. J. Feinberg proponuje terminologiczne rozróżnienie na osobę *ante mortem* oraz *post mortem*. Osoba *ante mortem* to ktoś, kto żył kiedyś, lecz aktualnie nie istnieje. Predykaty orzekane o zmarłym, zdaniem J. Feinberga, odnoszą się do osoby *ante mortem*; osoby, jaką zmarły był za życia. Mówiąc np. o zmarłym krewnym, odnosimy się do osoby, która żyła kiedyś: miała określone umiejętności, upodobania, nawyki i inne. Osoba *post mortem* jest to materialny substrat osoby – jej cielesne pozostałości. Osoba, która już nie istnieje nie staje się osobą *post mortem* jak twierdzą zwolennicy surwiwalizmu. Odnosimy się do niej retroaktywnie: przypisując własności w czasie *teraźniejszym* osobie, która istniała *wcześniej*.

J. Feinberg zwraca uwagę na związek pojęcia interesu z pojęciem inwestycji. Osoba, która już nie istnieje, w pewnej chwili swojego życia zainwestowała w realizację interesu. Przypomnijmy przykład (P3), w którym osoba *ante mortem* zainwestowała w realizację zdarzenia, mającego nastąpić po jej śmierci. Jej interes został pośmiertnie zniweczony (wysiłki podjęte za życia *okazały się* – choć nie *stały się*, zob. poniższą uwagę o wstecznym związku przyczynowym – bezskuteczne). J. Feinberg – podobnie jak stronnicy realizmu – twierdzi, że krzywdę wyrządzono osobie, która już nie istnieje. Argumentuje jednak, że krzywda nie stanowi zdarzenia, lecz proces, którego początkiem była chwila zainwestowania w interes, a końcem – chwila jego zniweczenia.

Napotyamy tu jednakże na problem wstecznego związku przyczynowego. Wydaje się, a J. Feinberg podziela to przekonanie, że jest logicznie konieczne, by skutek *następował po* przyczynie. Lecz, w myśl fatalizmu, zdarzenie pośmiertne niweczy interes, „wskutek czego” *krzywda* rozciąga się w czasie dotąd (zdarzenia pośmiertnego) od chwili inwestycji (zdarzenia, które zaszło za życia osoby). O jakiej relacji czasowej mowa? Jak tłumaczy D. Sperling:

Feinberg odrzuca wsteczny związek przyczynowy. Przekonując, że zdarzenie pośmiertne *nie powoduje*, iż interes osoby *ante mortem* (żywej osoby, którą zmarły był *przed śmiercią*) jest realizowany lub niweczony. To raczej cień zdarzenia pośmiertnego kładzie się na życiu osobowym, które prowadziła ona przed śmiercią. Okoliczność ta czyni prawdziwym przekonanie, że osoba *ante mortem* doznaje krzywdy, za którą odpowiada zdarzenie pośmiertne<sup>47</sup>.

Stąd powiemy, że interes osoby *okazał*, lecz nie *stał się* pośmiertnie zniweczony. „To, że Smith – uściśla J. Feinberg – osoba *ante mortem*, został skrzywdzony nie staje się prawdziwe znienacka. W pewnej chwili staje się jedynie dla nas w pełni widoczne, że Smith był krzywdzony przez cały czas: od chwili, gdy zainwestował, by jego interes został zrealizowany”<sup>48</sup>.

Stanowisko J. Feinberga słusznie nazywane jest fatalistycznym, skoro utrzymuje on, że zdarzenie pośmiertne ukazuje krzywdę wyrządzaną osobie *ante mortem* w przedziale czasowym od pewnej chwili za jej życia. J. Feinberg zmuszony jest uznać, że krzywda nie jest zdarzeniem – tj. nie zachodzi w określonej chwili – lecz jest procesem; co nie zgadza się z ontologią interesu, na rzecz której argumentowaliśmy powyżej. Ponadto, na gruncie jego stanowiska nie sposób odróżnić chwil, gdy interes osoby *ante mortem* był realizowany lub niweczony, por. wstępny przykład (P4). Decydującą trudnością wydaje się dopuszczenie retroaktywnej relacji bycia korzystnym czy krzywdzącym.

<sup>47</sup> D. Sperling, *Posthumous...*, s. 22.

<sup>48</sup> D. Sperling, *Posthumous...*, s. 24.

Staraliśmy się dotychczas uzasadnić:

- 1) wbrew anihilacjonizmowi – że interesy podmiotu, który już nie istnieje, mogą być pośmiertnie realizowane lub niweczone; korzyść lub krzywda pośmiertna są możliwe jako zmiany z Cambridge;
- 2) wbrew surwiwalizmowi – w duchu realizmu, że ich podmiotem może być (*kto?*) każdy z nas – nie zaś jedynie substrat materialny;
- 3) wbrew fatalizmowi – w duchu realizmu, że krzywda jest możliwa (*kiedy?*) w czasie, gdy zdarzenia te zachodzą – nie zaś w przedziale czasowym.

D. Sperling akceptuje stanowisko głoszące psychologiczne kryterium bycia osobą. Posiadanie stanów mentalnych stanowi jego zdaniem warunek konieczny – a także, jak twierdził John Locke, warunek wystarczający – bycia osobą. Zarazem „pojęcie osoby” – powiada D. Sperling – „wiąże się z możliwościami psychologicznymi i zdolnościami intelektualnymi, które umożliwiają przypisanie jej praw”<sup>49</sup>. Pogląd o moralnym statusie osoby wyraził Immanuel Kant, zauważając, jest ona podmiotem prawa moralnego jako istota zdolna do wolnych aktów woli.

Nie dysponujemy jednakże pojęciem, pod które – mówiąc słowami G. Fregego – jednostka podpadałaby jako podmiot interesów pośmiertnych. Osoba w pewnym czasie, gdy przypisujemy jej interesy (w epoce pierwszej i trzeciej, por. wstępne przykłady), nie posiada stanów mentalnych, ponieważ (*jeszcze lub już*) nie istnieje. „W chwili śmierci podmiotu” – dostrzega D. Sperling – „pojęcie osoby nie znajduje już zastosowania. Mówimy więc, że *zmarły nie jest osobą* czy też *osoba, która zmarła, nie istnieje*”<sup>50</sup>. Jak konkluduje D. Sperling: „Wyobrażenie naszego istnienia wyłącznie jako osobowego jest zbyt wąskie, by objąć interesy podmiotu w czasie, gdy to konieczne”<sup>51</sup>, w szczególności – pośmiertnie. Powodem jest m.in. okoliczność, że pojęcie interesu zostało zdefiniowane obiektywnie, niezależnie od stanów mentalnych podmiotu. Przeciwnie zaś, pojęcie osoby jest *ex definitione* związane ze stanami mentalnymi.

„Problemy intelektualne związane z krzywdą pośmiertną” – kontynuuje D. Sperling – „są skutkiem skłonności do mylnego identyfikowania podmiotu (istniejącego aktualnie) wyłącznie za pośrednictwem pojęcia osoby. Inne pojęcia mogą wszakże charakteryzować nas także po śmierci. Śmierć osoby niekoniecznie bowiem oznacza śmierć podmiotu jako takiego”<sup>52</sup>. Aby przedstawić koncepcję interesów pośmiertnych, D. Sperling wprowadza wspomniane już pojęcie „podmiotu ludzkiego” (*Human Subject*). I dodaje:

Pojęcie osoby jest głęboko zakorzenione w doświadczeniu potocznym. Dlatego nie proponuję jego rewizji z myślą o zastosowaniu także do kontekstów pośmiertnych. Proponuję natomiast nową koncepcję istnienia podmiotowego: jako podmiotu interesów, który – z racji swojej jedyności i uczestnictwa we wspólnocie ludzkiej – nazywam podmiotem ludzkim<sup>53</sup>.

Termin „osoba” reprezentuje człowieka – jednostkę – jako podmiot prawa. Termin „podmiot ludzki” reprezentuje go zaś jako podmiot interesu. „Zasób ludzkich interesów jest pojemniejszy niż zasób ludzkich praw, a jednocześnie” – co zdążyliśmy pokazać – „wiele spośród nich znajduje zastosowanie w czasie, gdy osoba (*jeszcze lub już*) nie

<sup>49</sup> D. Sperling, *Posthumous...*, s. 37.

<sup>50</sup> D. Sperling, *Posthumous...*, s. 37.

<sup>51</sup> D. Sperling, *Posthumous...*, s. 38.

<sup>52</sup> D. Sperling, *Posthumous...*, s. 38.

<sup>53</sup> D. Sperling, *Posthumous...*, s. 36.

istnieje. Odpowiednio więc, istnienie podmiotu ludzkiego trwa w czasie, gdy nie istnieje osoba, której interesy mu przypisujemy<sup>54</sup>.

Każdy z nas jest podmiotem ludzkim z racji: (a) niepowtarzalnego istnienia oraz (b) członkostwa we wspólnocie ludzkiej. Istnienie każdego z nas jako podmiotu ludzkiego nazywa D. Sperling symbolicznym i opisuje następnie jako abstrakcyjne istnienie drugiego rzędu (nie w przestrzeni i w czasie, lecz we wspomnieniach i działaniach żyjących, którzy podmiot ludzki identyfikują z osobą *ante mortem*)<sup>55</sup>. Tak rozumiany podmiot ludzki dzierży interesy osoby. Pojęcia podmiotu ludzkiego i osoby są relacyjne. Odnoszą się do każdego z nas ze względu na pewne okoliczności (posiadanie stanów mentalnych, interesów itp.); w odróżnieniu od samoistnego odniesienia zaimka osobowego „ja”. Osoba, podmiot ludzki czy „kochający ojciec” stanowią językową konstrukcję, odzwierciedlając rzeczywiste związki między podmiotami.

Podmiot ludzki trwa w czasie. Jego trwanie w czasie nie jest jednakże ograniczone przez śmierć osoby. Trwanie każdego z nas jako podmiotu interesu nie jest bowiem zależne od osobowego *istnienia*, lecz osobowej *identyfikacji* (jest to odpowiedź na wskazany już problem Epikura). Podmiot ludzki trwa, dopóki zdarzenia pośmiertne mogą realizować lub niweczyć interes określonej osoby; dopóki więc pewne interesy możemy z nią utożsamić. „Stąd – twierdzi D. Sperling – podmiot ludzki może istnieć *jako człowiek* dłużej niż istnieje *jako kochający rodzic*, a jego istnienie [symboliczne – dop. M.H., S.J.] trwa dłużej niż istnienie osobowe<sup>56</sup>. (Należy powiedzieć: istnieje dłużej *jako kochany* przez potomków niż *kochający* rodzic). Interes osoby jest realizowany lub niweczony w chwili, gdy zachodzi korzystne lub krzywdzące dla niej zdarzenie. Umożliwia to konstrukcja podmiotu ludzkiego, dzierżącego interesy, gdy osoba *już* nie istnieje, identyfikowanego z osobą *ante mortem*.

Przekonanie D. Sperlinga wspiera omawiana już parafraza Ch. Williama. D. Sperling uważa przy tym, że koncepcja istnienia symbolicznego zakorzeniona jest w mowie potocznej. Wygłaszając zdania o nieistniejących już osobach (jak w przykładzie: „Wszyscy kochamy Sokratesa”)<sup>57</sup>, odnosimy się do trwającego w czasie podmiotu ludzkiego. Propozycja D. Sperlinga narażona jest jednak na zarzuty. Wydaje się, że w konsekwencji D. Sperling uznaje, iż mówiąc o zmarłym nie odnosimy się do osoby, która już nie istnieje, lecz do pewnej idei psychologicznej. Podmiot ludzki jest bowiem *pojęciem*, które reprezentuje każdego z nas – osoby, byty indywidualne – w dyskursie dotyczącym interesów. Podmiot ludzki (jedynie) reprezentuje osobę we wszystkich epokach, gdy jej interesy mogą być realizowane lub niweczone. Pozwala to uniknąć problemu relacji retroaktywnych, z którym wiązał się fatalizm J. Feinberga. Zauważmy, że relacja dzierżenia nie jest „zwrotna” (podmiot ludzki dzieli interesy osoby a nie własne). Konstrukcja „dzierżenia” jest do pewnego stopnia analogiczna do obecnej w polskim prawie cywilnym konstrukcji „warunkowej zdolności prawnej” (która wszakże na gruncie polskiego Kodeksu cywilnego ma charakter tylko prospektywny<sup>58</sup>). Podmiot ludzki dzierży interesy osoby, będąc podmiotem korzyści lub krzywdy w czasie jej nieistnienia. Warunkiem jest jednak identyfikowanie podmiotu ludzkiego z osobą, która należy, niekoniecznie *aktualnie*, do wspólnoty ludzkiej.

<sup>54</sup> D. Sperling, *Posthumous...*, s. 37.

<sup>55</sup> Por. D. Sperling, *Posthumous...*, s. 41–42.

<sup>56</sup> D. Sperling, *Posthumous...*, s. 41.

<sup>57</sup> D. Sperling, *Posthumous...*, s. 39.

<sup>58</sup> Zob. M. Pazdan, w: K. Pietrzykowski, *Kodeks cywilny Tom I. Komentarz do artykułów 1–449*, Warszawa 2008, s. 81.

Dzierżone przez podmiot ludzki interesy są więc interesami osoby, która (*jeszcze* lub *już*) nie istnieje. Pojęcie podmiotu ludzkiego charakteryzuje każdego z nas, jako podmiot interesu o horyzoncie sięgającym poza życie osobowe. Pozwala na uprzytomnienie, że – zgodnie ze słowami Arystotelesa – „jakieś dobro i zło istnieje i dla zmarłego”, stwarzając tym samym teoretyczną podstawę uznania i ochrony prawnej interesów osobowych, które są realizowane lub niweczone przez zdarzenia pośmiertne.

### **Rights – Person – Death. Part 1: Around Daniel Sperling’s theory**

**Abstract:** This article is divided into two parts. In the first part, presented here, we present arguments for the concept of post-mortem interests. Post-mortem interests are understood as events that constitute a detriment or a benefit or to the deceased person, a person who no longer exists. A right is an interest of the person recognized and protected by law. In the second part, which will be published shortly, we examine the possibility of applying and the actual application of the theory of post-mortem interests in the Polish legal system. We address the following issues: medical confidentiality, protection of medical data after the patient’s death, author’s moral rights, protection of the memory of the deceased, the law on orders and decorations, and the legal status of human corpses. The theoretical background for this article was the book by Daniel Sperling *Posthumous Interest*, in which the author outlined the problem discussed in the perspective of the common law regime.

**Keywords:** death, person, interests of the deceased, human being, bioethics, protection of the memory of the deceased

## BIBLIOGRAFIA / REFERENCES:

- Aristotle. (1955). *Etyka Nikomachejska*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- von Ihering, R. (1894). *Walka o prawo*. Saint Petersburg: Księgarnia Polska K. Grendyszyńskiego.
- Kripke, S. (1995). Identyczność a konieczność. In T. Szubka (Ed.), *Metafizyka w filozofii analitycznej*. Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Lewis, D.K. (1986). *On Plurality of Worlds*. Oxford: Basil Blackwell.
- Luper-Foy, S. (2009). *The Philosophy of Death*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Luper-Foy, S. (2016). Death. In E.N. Zalta (Ed.), *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*. Stanford: Stanford University Press.
- Odrowąż-Sypniewska, J. (2011). Istnienie i identyczność. In S.T. Kołodziejczak (Ed.), *Przewodnik po metafizyce*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Olson, E. (2013). The Person and the Corpse. In B. Bradley, F. Feldman, J. Johansson (Eds.), *The Oxford Handbook of Philosophy of Death*. Oxford: Oxford University Press.
- Pietrzykowski, K. (Ed.) (2008). *Kodeks cywilny Tom I. Komentarz do artykułów 1–449*. Warszawa: C.H. Beck.
- Perry, J. (2001). Znaczenie bycia tożsamym. In J. Górnicka-Kalinowska (Ed.), *Filozofia podmiotu*. Warszawa: Aletheia.
- Quine, W.V.O. (2000). *Z punktu widzenia logiki*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Reale, G. (1999). *Historia filozofii starożytnej, t. III*. Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Safjan, M. (1998). *Prawo i medycyna*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Sperling, D. (2008). *Posthumous Interests*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Swieżawski, S. (2000). *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*. Warszawa-Wrocław: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wittgenstein, L. (2004). *Traktat logiczno-filozoficzny*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wolniewicz, B. (2014). Semantyka Fregego. In G. Frege, *Pisma semantyczne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wolniewicz, B. (1993). *Filozofia i wartości, t. I*. Warszawa: Wydział Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego.
- Wolniewicz, B. (2011). *O Polsce i życiu*. Komorów: Wydawnictwo Antyk.
- Wolniewicz, B. (1967). *Rzeczy i fakty. Wstęp do pierwszej filozofii Wittgensteina*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Wolniewicz, B. (2015). *W stronę rozumu*. Warszawa: Jarosław Faliński.